

Żeby w kwestii tej nocy była pełna jasność

Żeby w kwestii tej nocy była pełna jasność

Ponieważ nigdy nie wiadomo,
czy oczy również jutro z rana
otworzą się, czy bielą stromą
rozwidni się jak co dzień ściana
na wprost; ponieważ wysypana
żwirem alejka szepcze z chrzęstem
czyjś późny powrót i swój banał
dźwięczy gdzieś świerszcz; ponieważ jestem

- jak na sennego - dość świadomy
własnego niezasługiwania
na miejsce w punkcie, gdzie atomy
się zbiegły, i w niezbieżnych planach
planet; ponieważ prócz tykania
sekund przez fosforyczną przestrzeń
tarczy budzika nic nie wzbrania
wdzięcznym być w śnie; ponieważ jestem

- jak na blask gwiazd - dość niewidomy,
aby mi z łaski była dana
zdolność sięgania po kryjomu,
na oślepa, w zaczajony na nas
mrok, umiejętność popełniania
wykroczeń poza siebie, przestępstw
przez kordon czaszki, zbrodni trwania
większych niż śmierć; ponieważ jestem

- jak na śmierć - dość żywego zdania
o krwi, tętniącej w skroń rejestrem
łask, nie myśl, że nie jestem w stanie
wierzyć, żeś jest. W to nie wierz: jestem.

wiersz z tomu *Widokówka z tego świata*

cyt. za: Stanisław Barańczak, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2006, s. 380